

KLIMAT

MARMOLADA ZNIKNIE ZA 25 LAT

Lodowiec Marmolada we włoskich Dolomitach, który topnieje w oczach, może zniknąć w ciągu najbliższych 25-30 lat.



Podczas dekadę jedyny wielki lodowiec w tych górach zmniejszył się o jedną trzecią. Tę prognozę dla symbolu Dolomitów przedstawili badacze z włoskiego Komitetu Badań Naukowych oraz z uniwersytetów w Trieście, Genui oraz Aberystwyth w Walii. Porównali oni rezultaty badań powierzchni lodowca przeprowadzonych w latach 2004-15. Renato Colucci z Komitetu Badań Naukowych wyjaśnił, że bardzo precyzyjnych pomiarów dokonano za pomocą radaru dwa razy. Na ich podstawie zrekonstruowano dwa modele lodowca w 3D, co pozwoliło odtworzyć jego ewolucję. Wyraźnie widać, że jest on podzielony na różne fragmenty, a niektóre stają się źródłem wewnętrznego ciepła dla niego samego, przyspieszając już i tak intensywne i szybkie topnienie. Jeśli tempo topnienia się nie zmniejszy, za około ćwierć wieku lodowiec zniknie, a w jego miejscu pozostaną niewielkie warstwy lodu i śniegu, zasilane przez lawiny i osłaniane przez cień wysokich fragmentów skalnych. [DI, PAPI] ©

SZTUKA

KLIMT W CZARNYM WORKU

Obraz znaleziony przypadkowo w czarnym worku na śmieci w Piacenzie na północny Włoch to zapewne skradzione w tym mieście dzieło Gustava Klimta – przypuszczają śledczy prowadzący dochodzenie. „Portret kobiety” został skradziony z galerii sztuki współczesnej w 1997 r. tuż przed wystawą, na której miał zostać pokazany. Okoliczności włamania nigdy nie zostały wyjaśnione, a obraz był jednym z najbardziej poszukiwanych na świecie.

Na to, że obraz znaleziony przez ogrodników pod murem koło galerii w zarośniętej chwastami skrytce jest oryginałem, wskazują pieczęcie miejsc, gdzie wcześniej był wystawiany. Wartość obrazu Klimta szacowana jest na 60 mln EUR. [DI, PAPI] ©

KSIĄŻKI

UCZMY SIĘ OD MILIARDERÓW

Tylko 1 na 5 mln osób na świecie należy do grupy dolarowych miliarderek. Prawdopodobieństwo spotkania miliardera jest takie jak wygranie szóstki w totolotka. Rafael Badziąg, przedsiębiorca, podróżnik i pisarz poznał ich aż 21 i namówił do rozmów. Na podróże i spotkania z najmożniejszymi wydał ponad 1 mln zł. Przeprowadził z nimi wielogodzinne rozmowy, by odkryć tajemnicę ich wyników biznesowych. Wśród nich jest także nasz miliarder – Michał Solowow, najbogatszy Polak.

Nikt jeszcze nie wy dobył od tak dużej grupy najbogatszych ludzi świata tytułu tajemnic. I nikt jeszcze nie przekazał tej tajemnicy w inny sposób, aby była inspiracją i drogowskazem mówiącym, jak wychodzić z przeciętności i osiągać sukces, radość oraz zadowolenie z tworzenia najwyższej jakości przedsięwzięć zmieniających świat. Przedmową do książki napisał Jack Canfield, człowiek, który sprzedał ponad 500 mln egzemplarzy książek non-fiction.

Właśnie rozpoczęła się internetowa sprzedaż polskiego wydania książki pod tytułem „Umysł miliardera”. Światowa premiera „The Billion Dollar Secret” odbyła się w czerwcu w Londynie. [BT] ©

#PBDOSŁUCHANIA

PRL-OWSKIE WZORNICTWO W CENIE

Za plastikowy fotel z lat 70. zapłacono ostatnio tyle, ile za obraz dobrego awangardzisty – mówi Cezary Lisowski z domu aukcyjnego Desa Unicum

„PB”: Czy design okresu PRL-u wraca do łask?

Cezary Lisowski: Zdecydowanie. Zjawisko ponownego zainteresowania wzornictwem przemysłowym z lat 50. 60. i późniejszych dekad obserwujemy od wielu lat i dotyczy ono wszystkich dziedzin: ceramiki, tkaniny czy mebli.

Co jest teraz najpopularniejsze?

Ostatni rok czy dwa lata przyniosły dużą popularność wyrobom ze szkła. Ale także pozostałe cieszą się zainteresowaniem.

Wcześniej nie były doceniane?

Nie były, i to z kilku przyczyn. Wszystkie z tamtych czasów wrzuciliśmy do jednego worka i patrzyliśmy na to przez pryzmat szarego PRL-u. Z drugiej strony wiele z tych projektów w tamtych latach nie miało możliwości zaistnieć z powodu ograniczeń materiałowych czy braków technologicznych.

Jeżeli jest popyt, to pewnie rosną też ceny...

Oczywiście. Obserwujemy systematyczny wzrost cen. Organizowane przez nas aukcje są takim papierkiem lakmusowym, bo ich wyniki często potem przekładają się na to, co dzieje się na rynku. Padają też rekordy.

Na przykład?

Najlepszy jest chyba fotel z tworzywa sztucznego projektu Romana Modzelewskiego z 1958 r. Nie miał szansy wejść w tamtym czasie do produkcji i od końca lat 50. do lat 80. powstało prawdopodobnie tylko kilkadziesiąt jego egzemplarzy. W ubiegłym roku na pierwszej dużej aukcji designu, którą zorganizowaliśmy, wystawiliśmy taki oryginalny fotel, wykonany ręcznie przez autora w jego przydomowej pracowni. Egzemplarz z lat 70. został wyceniony za 80 tys. zł, co z naszą opłatą aukcyjną daje łącznie około 95 tys. zł. To oznacza, że za przedmioty wzornictwa, przedmioty codziennego użytku jesteśmy w stanie zapłacić takie kwoty,



FOT. DESA UNICUM/MARGINI KONIAK

jakie płacimy za dzieła sztuki. Za 100 tys. zł możemy kupić obraz dobrego awangardzisty.

Kto jest tym głównym zainteresowanym wzornictwem lat 50., 60., 70.? Osoby, które miały okazję w dzieciństwie się z tym zetknąć czy te, dla których są to obiekty historyczne?

Mamy wielu odbiorców. Są to osoby, które wychowywały się w otoczeniu tych mebli i przedmiotów, czyli pokolenie lat 50. i 60. Według moich obserwacji największym zainteresowaniem to wzornictwo cieszy się jednak wśród osób urodzonych w latach 70. i 80., które wracają w ten sposób wspomnieniami do otoczenia swoich rodziców i dziadków.

Wielu Polaków ma w domu, może na strychu, może u babci meble, które pochodzą z tamtego okresu. Powinni się nimi zainteresować? Oczywiście warto do nich sięgnąć, bo mogą to być przedmioty

o dużej atrakcyjności projektowej czy artystycznej. Może się okazać, że w kredensie czy pawlaczu mamy zgromadzony całkiem duży kapitał.

Czy takie sprzęty mogą być lokatą kapitału?

Zdecydowanie tak, o czym świadczy rynek aukcyjny w ostatnich latach. Są fale większego zainteresowania różnymi dziedzinami, co wiąże się zazwyczaj z jakąś publikacją albo wystawą danego twórcy czy wytwórni. Spada natomiast zainteresowanie w innym obszarze. Wtedy na pewno warto nabywać przedmioty, które nie cieszą się akurat największą popularnością. Za chwilę pojawi się kolejna publikacja, odbędzie się kolejna wystawa, na której dany twórca, wytwórnia czy zjawisko zostanie przypomniane, i ceny znowu powędrują w górę. Mogę podzielić się doświadczeniem z organizacji wystawy Spółdzielni RZUT, która działała w Toruniu od lat 40. do lat 90.

Większość z kilkuset obiektów zgromadzonych kupiliśmy na portalach internetowych czy lokalnych rynekach, targowiskach, czasami dosłownie za 1 zł czy 2 zł. Po tej wystawie w 2015 r. wyroby RZUT-u stały się obiektem zainteresowania kolekcjonerów, trafiły do kolekcji muzealnych, a ich ceny poszybowały. Obecnie zdobyć je już bardzo trudno. No i kosztują znacznie, znacznie więcej.

Wystaw i aukcji takich przedmiotów jest chyba coraz więcej.

Organizujemy dwie duże aukcje w sezonie wiosennym i jesiennym, dwie duże aukcje designu i pomniejsze tematyczne aukcje online, które oferują przedmioty codziennego użytku. Organizują je również inne domy aukcyjne, ale duża część handlu przeniosła się do internetu, na portale internetowe, ale też grupy na portalach społecznościowych. Jest to już bardzo duży rynek. ©

Rozmawiał Bartłomiej Mayer



Podcast **Puls Biznesu do słuchania** co piątek od rana w twojej aplikacji podcastowej oraz na pb.pl/dosluchania, dziś: „Nostalgia za PRL-em”

goście: Sebastian Hejnowski – MSL Group, Cezary Lisowski – Desa Unicum, Piotr Maszczyk – Szkoła Główna Handlowa, Jacek Piłachowski – Muzeum życia w PRL

